

Scenariusz lekcji z języka polskiego w szkole ponadgimnazjalnej

Temat lekcji:

Co mówi obraz filmowy?

Cele ogólne lekcji:

Kształcenie umiejętności interpretacji obrazu filmowego.

Cele szczegółowe:

- zapoznanie ze strategią interpretacji dzieła filmowego,
- zapoznanie ze sposobami formułowania tezy interpretacyjnej,
- zapoznanie ze strategią przekładu intersemiotycznego,
- kształcenie umiejętności budowania toku interpretacyjnego.

Cele operacyjne:

Uczeń po lekcji powinien wykazać się:

znajomością

- zasad przeprowadzania procedury interpretacyjnej.

rozumieniem

- sposobów obrazowania filmowego.

umiejętnością

- stawiania tezy interpretacyjnej,
- budowania toku interpretacyjnego.

Metody pracy:

- elementy wykładu
- dyskusja
- praca z tekstem.

Formy pracy:

- indywidualna
- grupowa

Środki dydaktyczne:

- film edukacyjny „Rola kontekstów oraz innych tekstów kultury na egzaminie z języka polskiego”, dostępny na stronie www.cke.edu.pl
- film *Samsara*, 2011, reż. Ron Fricke
- karty pracy
- prezentacja „Film Samsara”.

Czas trwania lekcji:

90 minut (2 godz. lekcyjne)

Przebieg lekcji:

1. Uczniowie przygotowują się do lekcji, oglądając film *Samsara*.
2. Zaczynij od krótkiego ćwiczenia wstępnego. Wyjaśnijcie, jak rozumiecie cytat: *Życie naśladuje sztukę o wiele bardziej niż sztuka życie* (Oskar Wilde). Jakie założenia artystyczne realizuje twórca, czyniąc ten cytat mottem swojego dzieła?
3. Teraz przejdź do prezentacji. Wyjaśnijcie, czym jest tytułowa *samsara*. Zwróćcie uwagę na elementy obrazowania filmowego (perspektywa, plan, sekwencja scen, barwy etc.) i porozmawiajcie o tym, jaki mogą mieć wpływ na odbiór filmu. Zwróćcie uwagę na to, że przekaz filmu jest wyłącznie niewerbalny.
4. Klasa dzieli się na grupy, których zadaniem jest omówienie kilku wybranych scen (początkowa scena wybuchu wulkanu 1:50-3:34, proces usypiania i niszczenia mandali 9:19-12:35 oraz 1:30:16-1:34:50, zniszczone budynki i trwałość muzeum 16:07-20:40, zestawienie scen z wioski afrykańskiej i wielkiego miasta 31:53-36:15, teatr i metro 44:45-46:20, widok na pielgrzymów w Mekce 1:25:10-1:28:10). Każda osoba w grupie obserwuje inny element obrazowania w scenach i interpretuje go (KARTA PRACY 1.). Uczniowie następnie dzielą się efektami pracy na forum klasy.
5. Dyskusja – uczniowie rozmawiają o tym, jak interpretują film jako całość. Warto zadać pytanie, czy ich zdaniem brak słów w filmie jest zaletą czy ograniczeniem dla widza.
6. Każdy uczeń otrzymuje zestaw tekstów (KARTA PRACY 2.). Zadanie polega na wybraniu jednego tekstu, który oddaje przesłanie filmu. W tym zadaniu nie ma poprawnych i niepoprawnych odpowiedzi. Liczy się jakość uzasadnienia

i umiejętność obserwowania zbieżności przesłania wyrażonego przez obraz filmowy i tekst literacki. Uczniowie mogą także zaproponować swoje teksty.

7. Podsumowaniem lekcji będzie wspólne obejrzenie [filmu](#).

KARTA PRACY 1.

Podczas oglądania wybranych scen z filmu każdy członek grupy skupia się na innym elemencie obrazowania.

1. Kontrasty – zwróćcie uwagę na sekwencje scen. Na jakiej zasadzie są zestawione? Jak można to interpretować?
2. Perspektywa – czy punkt widzenia kamery zmienia przekaz filmu? Jak można to interpretować?
3. Plan filmowy – jakie znaczenie ma zastosowanie zbliżeń, planu dalekiego i innych planów? Czy zmienia przesłanie filmu?
4. Kolorystyka – czy zauważacie różnicę między kolorystyką zastosowaną w poszczególnych scenach? Jakie treści podkreśla?
5. Muzyka – w jaki sposób muzyka wpływa na odczytanie filmu? Czy dodaje coś do znaczeń?

Notatki:

KARTA PRACY 2.

**Wybierz jeden tekst, który Twoim zdaniem najlepiej oddaje przesłanie filmu.
Uzasadnij odpowiedź.**

Tekst 1.

Wszystko ma swój czas,
i jest wyznaczona godzina
na wszystkie sprawy pod niebem¹:
Jest czas rodzenia i czas umierania,
czas sadzenia i czas wrywania tego, co zasadzono,
czas zabijania i czas leczenia,
czas burzenia i czas budowania,
czas płaczu i czas śmiechu,
czas zawodzenia i czas płasów,
czas rzucania kamieni i czas ich zbierania,
czas pieśczoł cielesnych i czas wstrzymywania się od nich,
czas szukania i czas tracenia,
czas zachowania i czas wyrzucania,
czas rozdzierania i czas zszywania,
czas milczenia i czas mówienia,
czas miłowania i czas nienawiści,
czas wojny i czas pokoju.
Cóż przyjdzie pracującemu
z trudu, jaki sobie zadaje?
Przyjrzałem się pracy, jaką Bóg obarczył ludzi,
by się nią trudzili.
Uczył wszystko pięknie w swoim czasie,
dał im nawet wyobrażenie o dziejach świata²,
tak jednak, że nie pojmie człowiek dzieł,
jakich Bóg dokonuje od początku aż do końca.
Poznałem, że dla niego nic lepszego,
niż cieszyć się i o to dbać,
by szczęścia zaznać w swym życiu.
Bo też, że człowiek je i pije,
i cieszy się szczęściem przy całym swym trudzie -
to wszystko dar Boży.
Poznałem, że wszystko, co czyni Bóg,
na wieki będzie trwało:
do tego nic dodać nie można
ani od tego coś odjąć.
A Bóg tak działa, by się Go [ludzie] bali.
To, co jest, już było,
a to, co ma być kiedyś, już jest;
Bóg przywraca to, co przeminęło.
I dalej widziałem pod słońcem:
w miejscu sądu - niegodziwość,
w miejscu sprawiedliwości - nieprawość.
Powiedziałem sobie:
Zarówno sprawiedliwego jak i bezbożnego
będzie sądził Bóg:
na każdą bowiem sprawę i na każdy czyn
jest czas wyznaczony.

Koh 3, 1-17, *Pismo Święte Starego i nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*,
Poznań 2003.

Tekst 2.

Charles Baudelaire, *Padlina*
tłum. Mieczysław Jastrun

Przypomnij sobie, cośmy widzieli, jedyna,
W ten letni tak piękny poranek:
U zakrętu leżała plugawa padlina
Na ścieżce żwirem zasianej.

Z nogami zadartymi lubieżnej kobiety,
Parując i siejąc trucizny,
Niedbała i cyniczna otworzyła sekrety
Brzucha pełnego zgnilizny.

Słońce prażąc to ścierwo jarzyło się w górze,
Jakby rozłożyć pragnęło
I oddać wielokrotnie potężnej Naturze
Złączone z nią niegdyś dzieło.

Błękit oglądał szkielet przepysznej budowy,
Co w kwiat rozkwitał jaskrawy,
Smród zgnilizny tak mocno uderzał do głowy,
Żeś omal nie padła na trawy.

Brzęczała na tym zgniłym brzuchu much orkiestra
I z wnętrza larw czarne zastępy
Wypełzały ściekając z wolna jak ciecz gęsta
Na te rojące się strzępy.

Wszystko się zapadało, jarzyło, wzbijało,
Jak fala się wznosiło,
Rzekłbyś, wzdęte niepewnym odetchnieniem ciało
Samo się w sobie mnożyło.

Czerwie biegly za obcym im brzmieniem muzycznym
Jak wiatr i woda bieżąca
Lub ziarno, które wiejacz swym ruchem rytmicznym
W opałce obraca i wstrząsa.

Forma świata stawała się nierzeczywista
Jak szkic, co przestał nęcić
Na płótnie zapomnianym i który artysta
Kończy już tylko z pamięci.

A za skałami niespokojnie i z ostrożną
Pies śledził nas z błyskiem w oku
Czatuując na tę chwilę, kiedy będzie można
Wyszarpać ochłap z zewłoku.

A jednak upodobnisz się do tego błota,
Co tchem zaraźliwym zieje,
Gwiazdo mych oczu, słońce mojego żywota,
Pasjo moja i mój aniele!

Tak! Taka będziesz kiedyś, o wdzięków królowo,
Po sakramentach ostatnich,
Gdy zejdziesz pod ziół żyznych urodę kwietniowa,
By gnić wśród kości bratnich.

Wtedy czerwieni, który cię będzie beztrosko
Toczył w mogilnej ciemności,
Powiedz, żem ja zachował formę i treść boską
Mojej zetlanej miłości.

Tekst 3.

Wisława Szymborska, *Nic dwa razy*

Nic dwa razy się nie zdarza
i nie zdarzy. Z tej przyczyny
zrodziliśmy się bez wprawy
i pomrzemy bez rutyny.

Choćbyśmy uczniami byli
najtępszymi w szkole świata,
nie będziemy repetować
żadnej zimy ani lata.

Żaden dzień się nie powtórzy,
nie ma dwóch podobnych nocy,
dwóch tych samych pocałunków,
dwóch jednakich spojrzeń w oczy.

Wczoraj, kiedy twoje imię
ktoś wymówił przy mnie głośno,
tak mi było jakby róża
przez otwarte wpadła okno.

Dziś, kiedy jesteśmy razem,
odwróciłam twarz ku ścianie.
Róża? Jak wygląda róża?
Czy to kwiat? A może kamień?

Czemu ty się, zła godzino,
z niepotrzebnym mieszasz lękiem?
Jesteś - a więc musisz minąć.
Miniesz - a więc to jest piękne.

Uśmiechnięci, współobjęci
spróbujemy szukać zgody,
choć różnimy się od siebie
jak dwie krople czystej wody.